

**Dariusz Piechota\***

 <https://orcid.org/0000-0002-7943-384X>

# Toksyczna przestrzeń Łodzi i Chicago *Ziemia obiecana* Władysława Stanisława Reymonta w dialogu z *Grzędzawiskiem* Uptona Sinclaira

## *Streszczenie*

Artykuł poświęcony jest ekologicznej refleksji na temat destrukcyjnego wpływu kultury industrialnej na środowisko naturalne i zdrowie człowieka unaocznionego w *Ziemii obiecanej* (1899) Władysława Stanisława Reymonta oraz *Grzędzawisku* (1906) Uptonu Sinclaira. Akcja obu utworów rozgrywa się w metropoliach przemysłowych. U polskiego pisarza jest nią Łódź, gdzie rozwija się przemysł włókienniczy. Z kolei u amerykańskiego pisarza to Chicago, a dokładnie dzielnica Packingtown zdominowana przez przemysł mięsny. W analizie obu powieści odwołujemy się do dyskursu toksyczności, pojęcia Lawrence'a Buella, omawiając wpływ przemysłu na środowisko i zdrowie człowieka. Artykuł jest podzielony na pięć części. W pierwszej omawiam genezę obu powieści, w drugiej charakteryzuję ukazane w nich wizerunki umierającej natury, w trzeciej interesuje mnie wpływ przemysłu na zdrowie człowieka. W ostatnich dwóch częściach moja uwaga koncentruje się na omówieniu zjawiska wzmożonej konsumpcji, której efektem stała się nadmierna produkcja śmieci. Zwracam także uwagę na zjawisko recyklingu, które w XIX wieku było powszechne,

---

\* Uniwersytet w Białymstoku, e-mail: [darekpiechota@o2.pl](mailto:darekpiechota@o2.pl)



Received: 2024-11-22. Verified: 2025-05-14. Accepted: 2025-05-14.

© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding information:** University of Białystok. **Conflicts of interest:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **The percentage share of the author in the preparation of the work is:** 100%. **Declaration regarding the use of GAI tools:** Not used.

lecz nie wiązało się z kwestią etyczną – troską o środowisko naturalne. Recykling wynikał z nieustannej chęci zysku. *Ziemia obiecana* oraz *Grzęzawisko* rejestrują dewastację lokalnych ekosystemów, stanowią także rodzaj ostrzeżenia mówiącego o tym, że nie jest możliwy ciągły rozwój kosztem natury.

**Słowa kluczowe:** dyskurs toksyczności, przemysł, miasto, śmieci, recykling, natura, Władysław Stanisław Reymont, Upton Sinclair

## The toxic space of Łódź and Chicago Władysław Stanisław Reymont's *Promised Land* in dialogue with Upton Sinclair's *The Jungle*

### Summary

This article is devoted to *The Promised Land* (1899) by Władysław Stanisław Reymont and *The Jungle* (1906) by Upton Sinclair. The action of both works takes place in industrial metropolises. In the case of the Polish writer, it is Łódź, where the textile industry is developing. In the case of the American writer, it is Chicago, or more precisely the Packingtown district dominated by the meat industry. In the analysis of both novels, I refer to Lawrence Buell's discourse of toxicity, discussing the impact of industry on the environment and human health. This article is divided into 5 parts. In the first, I discuss the genesis of both novels, in the second I characterize the images of dying nature, and in the third I am interested in the impact of industry on human health. In the last two parts, my attention is focused on discussing the phenomenon of increased consumption, which resulted in excessive waste production. I also draw attention to the phenomenon of recycling, which was common in the 19th century, but was not associated with the ethical issue of caring for the natural environment. Recycling resulted from the constant desire for profit. *The Promised Land* and *The Jungle* record the devastation of local ecosystems and serve as a warning that continuous development at the expense of nature is not possible.

**Keywords:** discourse of toxicity, industry, city, garbage, recycling, nature, Władysław Stanisław Reymont, Upton Sinclair

Strach przed skażonym środowiskiem albo katastrofami naturalnymi, takimi jak powódź, tornado, towarzyszył ludzkości od wieków<sup>1</sup>. W minionych epokach, jak pisze Lawrence Buell, lęk przed toksycznością miał charakter abstrakcyjny: na początku rewolucji przemysłowej nie dostrzegano na przykład zależności między rozwojem fabryk a pogarszającym się stanem zdrowia ich pracowników, co wynikało nie tylko z braku badań naukowych na ten temat, ale także z łączenia dynamicznie powstających zakładów przemysłowych wyłącznie z dokonującym się na oczach współczesnych postępem cywilizacyjnym<sup>2</sup>. Obawy związane ze skażeniem środowiska nasiliły się w drugiej połowie XIX wieku, na co niewątpliwie miała wpływ przyspieszona industrializacja i towarzyszący jej drapieżny kapitalizm, który przyczynił się do nadmiernej eksploatacji świata natury. Przemysł bezpowrotnie niszczył środowisko naturalne. Anomalie pogodowe w postaci upałów, pożarów, susz czy powodzi skrupulatnie odnotowywano na łamach dziewiętnastowiecznych periodyków. Problemy te podejmowali nie tylko dziennikarze, ale również literaci, socjologowie, historycy i inni naukowcy<sup>3</sup>. Obawiano się, że na skutek zachodzących zmian w środowisku w przyszłości życie ludzi, jak i całej natury, może być zagrożone. Paul Crutzen i Eugene Stoermer zwrócili uwagę, że „ludzka działalność od czasów rewolucji przemysłowej zmieniła atmosferę i powierzchnię Ziemi w stopniu porównywalnym do kataklizmów naturalnych determinujących poprzednie ery genologiczne”<sup>4</sup>. Słusznie zatem twierdzi Ulrich Beck, że żyjemy w społeczeństwie wielkiego ryzyka, któremu realnie zagraża katastrofa klimatyczna<sup>5</sup>. Buell w *Toxic Discourse* podkreśla, że każdego dnia wiele osób jest narażonych na kontakt z trującymi substancjami, część z nich mieszka w pobliżu ogromnych toksycznych wysypisk śmieci<sup>6</sup>. To właśnie najbiedniejsi ponoszą największe koszty związane z rozwojem przemysłu. Tematyka podejmowana w obrębie dyskursu toksyczności wiąże się z kulturą industrialną i obejmuje obawy związane ze skażeniem środowiska naturalnego, niepokoje wynikające z niekontrolowanego rozwoju nauki, dehumanizacji pracy, rozwarstwienia społecznego.

Wraz z dynamicznym rozwojem przemysłu w drugiej połowie XIX wieku nastąpiła transformacja przestrzeni miejskiej, z której powoli wypierano rustykalność<sup>7</sup>.

1 L. Buell, *Toxic Discourse*, „Critical Inquiry” 1998, nr 24, s. 639.

2 Tamże, s. 641.

3 Tamże, s. 640.

4 P. Crutzen, E. Stoermer, *The Anthropocene*, „Global Change Newsletter” 2000, nr 41, s. 17–18. Przywołuję za: J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie. Wstęp do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015, s. 11.

5 U. Beck, *Na ile realna jest katastrofa klimatyczna?*, przeł. M. Sutowski, w: *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2009, s. 77.

6 L. Buell, *Toxic Discourse...*, s. 644.

7 A. Chwalba, *Czy Galicji sukces był pisany? Cywilizacja przemysłowa 1880–1914*, w: *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914). Studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2011, s. 26.

Paweł Tomczok zwraca uwagę, że przemysł w Polsce początkowo powstawał na terenach wiejskich, z czasem przeniósł się do miast, w których wydzielane były dzielnice dla robotników<sup>8</sup>. W okresie tym rodzi się przemysł wydobywczy, metalowy, włókiennictwo i hutnictwo<sup>9</sup>. W literaturze pojawiają się powieści przemysłowe, które – jak pisze Tomasz Sobieraj – rejestrują zmiany w świecie społecznym i naturalnym, poruszają kwestie związane z eksploatacją zasobów naturalnych (węgla, żelaza, ropy naftowej)<sup>10</sup>. W prozie pozytywistycznej, w wariacie tendencyjnym z lat siedemdziesiątych XIX wieku, gloryfikowano pracę w fabrykach, która stała się nie tylko metaforą dobrobytu, ale także eksponowała dobroczynny charakter pracy wytwórczej<sup>11</sup>. Idea uprzemysłowienia odnosiła się do tworzenia czegoś nowego, ciągłego przerabiania tego, co stare, zagarniania kolejnych obszarów społecznego działania<sup>12</sup>. Wydaje się, że pozytywści nie dostrzegali destrukcyjnego wpływu przemysłu na środowisko naturalne. Pierwsze symptomy świadczące o zmianie kierunku myślenia na temat powiązania przemysłu z zanieczyszczeniem powietrza i ziemi pojawiają się w prozie naturalistycznej. Wspomnijmy choćby o *Kretach* (1897) Artura Gruszeckiego, w których narrator jest świadomy spustoszeń wywołanych funkcjonowaniem kopalń, czego egzemplifikacją staje się choćby fragment opisujący „martwy las”<sup>13</sup>. Stanowi on prefigurację obrazów zniszczonych, rachitycznych lasów z między innymi *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego.

W niniejszym artykule porównam dwie powieści z początku XX wieku, to jest *Ziemię obiecaną* (1899) Władysława Stanisława Reymonta oraz *Grzęzawisko* (1906) Uptona Sinclaira, których akcja rozgrywa się w metropoliach przemysłowych. U Reymonta jest nią Łódź, gdzie rozwija się przemysł włókienniczy, u Sinclaira z kolei tłem wydarzeń jest Chicago, a dokładnie dzielnica Packingtown zdominowana przez przemysł mięsny. Zaakcentowana w tytule szkicu formuła dialogu dotyczy korespondencji obu utworów w kontekście ekologicznej refleksji na temat destrukcyjnego wpływu przemysłu na środowisko naturalne i zdrowie człowieka. W rozważaniach tych bliska mi będzie koncepcja dyskursu toksyczności Buella. Zanim przejdę do analizy obu tekstów, pragnę skrótowo omówić ich genezę, a także zarysować kontekst historyczno-społeczny.

<sup>8</sup> P. Tomczok, *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 449.

<sup>9</sup> Tamże, s. 433.

<sup>10</sup> T. Sobieraj, *Trajektorie kapitalizmu (kapitałocenu). Ideologie powieści przemysłowych i środowiskowych*, „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 2, s. 66–67.

<sup>11</sup> Tamże, s. 70.

<sup>12</sup> I. Gielata, *Bolesław Prus na progu nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2011, s. 110.

<sup>13</sup> T. Sobieraj, *Trajektorie kapitalizmu...*, s. 73.

## Geneza i kontekst

Przełom XIX i XX wieku zarówno w Łodzi, jak i w Chicago to okres dynamicznego rozwoju przemysłu i handlu, którym towarzyszyły przeobrażenia w strukturze szybko rozwijających się miast<sup>14</sup>. Wraz z industrializacją i kapitalizmem egzystencja mieszkańców obu metropolii zmieniała się w szybkim tempie, co wynikało z migracji setek tysięcy osób w poszukiwaniu pracy<sup>15</sup>. Do Chicago napływały masy pracowników z Europy Wschodniej. Łódź, podobnie jak amerykańskie miasto, stała się miastem pełnym kontrastów. Z jednej strony magnaci finansowi budowali tu pałace i wille, prześcigając się w demonstrowaniu bogactwa i prestiżu. Z drugiej zaś lawinowo wzrastała liczba ludzi żyjących na granicy ubóstwa i nędzy, która padała ofiarą wyzysku i oszustwa<sup>16</sup>. W obu metropoliach niczym w soczewce skupiały się problemy społeczne charakterystyczne dla nowoczesnego świata: alkoholizm, prostytucja, przemoc seksualna, deprawacja dzieci. Potęgi obu miast wyrosły na bezwzględnej konkurencji, pogoni za pieniądzem, wielkomięskim egoizmie i materializmie. Dzielnice zamieszkiwane przez proletariat i przedstawicieli nizin społecznych (w *Ziemi obiecanej* – Bałuty, w *Grzędawisku* – Packingtown) okazały się siedliskami zła, korupcji, zepsucia. W dzielnicach tych brakowało kanalizacji, ulice zanieczyszczone były ściekami z gospodarstw domowych, chemikaliami z fabryk oraz odpadami pozostałymi z produkcji<sup>17</sup>. Niski status materialny mieszkańców sprawiał, że nie mogli sobie pozwolić na korzystanie z opieki zdrowotnej, czego konsekwencją stały się liczne choroby i zgony w młodym wieku<sup>18</sup>. Wielkie miasta pełne kontrastów fascynowały nie tylko pędem i dynamiką dokonujących się w nich zmian, ale także wielokulturowością oraz wieloetnicznością.

Zwróćmy uwagę na genezę obu powieści. Łódź budziła w Reymoncie ambiwalentne uczucia<sup>19</sup>. Z jednej strony przyszłego autora *Ziemi obiecanej* fascynowały

14 K. Śmiechowski, *Łódź – miasto przemysłowe, miasto nowoczesne?*, w: *Łódź. Miasto modernistyczne*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2024, s. 17–33; K. Andrzejczak, *Opowieści literackiej Ameryki. Zarys prozy Stanów Zjednoczonych od początków do czasów najnowszych*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2012, s. 67.

15 K. Badowska, *Nowoczesna czy prowincjonalna? Łódź okiem przedwojennych publicystów i pisarzy*, w: *Łódź. Miasto modernistyczne...*, s. 217.

16 K. Śmiechowski, *Łódź – miasto przemysłowe...*, s. 20.

17 Por. I.B. Kuźma, *Biedne miasto Łódź*, w: *Łódź. Miasto modernistyczne...*, s. 36.

18 K. Badowska, *Nowoczesna czy prowincjonalna?...*, s. 23.

19 D. Samborska-Kukuć, „Uwielbiam masy ludzkie, kocham żywoły, przepadam za wszystkim, co się staje dopiero” – Łódź jako temat literacki „Ziemi obiecanej” w korespondencji Reymonta, w: *Łódź. Miasto modernistyczne...*, s. 249; tejsze, Czy Reymont szukał „Ziemi obiecanej” w „Bawełnie” i „Wśród kąkoli”?, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2024, nr 2 (69), s. 29–49.

wielkie metropolie (Londyn, Paryż), które przypominały tygiel kulturowy, żywioł społeczny niełatwy do zdefiniowania<sup>20</sup>. Dorota Samborska-Kukuć zwróciła uwagę, że pisarz po raz pierwszy przybył do miasta jako bardzo młody człowiek, kiedy to nie zdał egzaminów wstępnych do gimnazjum<sup>21</sup>. Drugie spotkanie z Łodzią łączy się z romansem Reymonta z mężatką Heleną Wojnową (1893–1894)<sup>22</sup>. Jesienią 1895 roku pisarz podjął decyzję o napisaniu powieści o tym mieście<sup>23</sup>. Od marca do czerwca 1896 roku mieszkał w Łodzi: gromadził materiały do utworu, przysłuchiwał się rozmowom w łódzkich kawiarniach, zatrudnił się nawet w fabryce włókienniczej, by przyjrzeć się pracy włókniarek i włóknarzy oraz poznać budowę i mechanizm działania maszyn<sup>24</sup>. W późniejszej korespondencji domagał się od Władysława Rowińskiego, dziennikarza i autora nowel oraz opowiadań<sup>25</sup>, szczegółowych informacji na temat cen bawełny, bieżących artykułów prasowych o życiu miasta itp.<sup>26</sup>

Podobnie nad swoją powieścią pracował Sinclair, który w 1904 roku spędził siedem tygodni w zakładach mięsnych w Chicago<sup>27</sup>. Zatrudniając się *incognito*, zbierał informacje, które początkowo miały być wyłącznie felietonami wysyłanymi do czasopisma „Appeal to Reason”. Przypomnijmy, że amerykański pisarz należał do popularnego na początku XX wieku ruchu zwanego *muckraking* („grzebanie się w brudach”), którego przedstawiciele (głównie dziennikarze i publicyści) eksplorowali mroczne zakątki miasta, by ukazać różnego rodzaju oszustwa oraz skandale<sup>28</sup>. Sinclair wykazywał niezwykłą empatię wobec pokrzywdzonych, demaskował ułomności

20 D. Samborska-Kukuć, „Uwielbiam masy ludzkie...”, s. 249.

21 Tamże, s. 251.

22 Tamże.

23 K. Wyka, *Reymont, czyli ucieczka do życia*, oprac. B. Koc, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 87–91; M. Popiel, *Wstęp*, w: W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2015, s. V–XI; P. Tomczok, *Maszyna, rasa, kapitalizm*. „Ziemia obiecana” Władysława Stanisława Reymonta, w: tegoż, *Literacki kapitalizm...*, s. 611–613; M. Litwinowicz-Drożdźiel, *Zmiana, której nie było*. Trzy próby czytania Reymonta, Neriton, Warszawa 2019, s. 141–144.

24 D. Samborska-Kukuć, „Uwielbiam masy ludzkie...”, s. 252.

25 K. Kołodziej, *Władysław Rowiński*, w: *Słownik kultury literackiej Łodzi do 1939 roku*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Kołodziej, D. Dekiert, E. Wiatr, M. Kucner, K. Radziszewska, A. Warda, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022, s. 326–327.

26 Tamże, s. 253.

27 M. Hussey, *The Jungle and Government Investigation*, „Teaching History. A Journal of Methods” 2009, nr 34, s. 30; Ch. Patterson, *Wieczna Treblinka*, przeł. R. Rupowski, Vega!POL, Opole 2003, s. 75; K. Madarang Stahl, *Surviving the Jungle: Upton Sinclair, his Meatpacking Muckrake, and its Place in Modern Environmental Discourse*, [https://www.researchgate.net/publication/319681199\\_Surviving\\_the\\_Jungle\\_Upton\\_Sinclair\\_his\\_Meatpacking\\_Muckrake\\_and\\_its\\_Place\\_in\\_Modern\\_Environmental\\_Discourse](https://www.researchgate.net/publication/319681199_Surviving_the_Jungle_Upton_Sinclair_his_Meatpacking_Muckrake_and_its_Place_in_Modern_Environmental_Discourse) [dostęp: 16.05.2025].

28 K. Andrzejczak, *Opowieści literackiej Ameryki...*, s. 72.

systemu społeczno-ekonomicznego, odsłaniając nieprawidłowości życia publicznego w Stanach Zjednoczonych pierwszej połowy XX wieku<sup>29</sup>. Przeprowadzone przez Sinclaira śledztwo zainspirowało go do napisania powieści, która szybko stała się bestsellerem, ukazującym niehigieniczne warunki, w jakich przetwarzano mięso w rzeźniach w Chicago oraz nieludzkie traktowanie zatrudnionych w niej pracowników. *Grzędawisko* to utwór o charakterze interwencyjnym, który zapoczątkował publiczną debatę na temat przemysłu mięsnego. Przyczynił się do interwencji prezydenta Theodore'a Roosevelta w sprawie uchwalenia, w tym samym roku, w którym opublikowana została powieść, surowych federalnych przepisów dotyczących inspekcji żywności i leków (*The Pure Food and Drug Act and the Meat Inspection Act of 1906*)<sup>30</sup>. *Grzędawisko* szybko zostało przetłumaczone na języki obce, co wpłynęło na spadającą liczbę eksportowanego mięsa w puszkach z Chicago. Co więcej, od jej publikacji sprzedaż ta spadła w samej Ameryce o 17 procent<sup>31</sup>. O sile oddziaływania utworu świadczy chociażby fakt, że Stowarzyszenie Niemieckich Rzeźników sprzeciwiało się importowi amerykańskiego mięsa, a do sformułowanej petycji dołączono fragmenty powieści Sinclaira<sup>32</sup>. Skandal, lecz o znacznie mniejszym zasięgu, wywołała także *Ziemia obiecana*, w której prototypami bohaterów byli łódzcy magnaci finansowi<sup>33</sup>. Pisarz twierdził nawet, że fabrykanci łódzcy przekupili rosyjską cenzurę, by ta wykreśliła z powieści obrażające ich fragmenty<sup>34</sup>.

Co warto podkreślić, *Ziemia obiecana* i *Grzędawisko* różnią się przyjętą przez autorów perspektywą opisu ośrodków przemysłowych. U Reymonta w epicentrum znajdują się krezusi finansowi, robotnicy zaś wydają się pełnić funkcję bohaterów drugoplanowych. U Sinclaira świat rzeźni i fabryk mięsnych poznajemy z perspektywy emigrantów przybywających z Europy Wschodniej do Chicago, gdzie pragną spełnić swój amerykański sen o bogactwie i dobrobycie.

## Umierająca natura

Zarówno Reymont, jak i Sinclair, opisując miasto przemysłowe, posługują się modernistycznym toposem miasta-polipa, który niczym rozrastający się nowotwór przyczynia się do degradacji jednostki. W obu powieściach czytelnik dostrzeże obrazy antywitalności, w których wyeksponowano wizerunki natury chorej,

<sup>29</sup> Szczegółową biografię pisarza przedstawia L. Coodley w książce *Upton Sinclair: California Socialist, Celebrity Intellectual*, University of Nebraska Press, Bison Books, Lincoln, NE 2013.

<sup>30</sup> K. Andrzejczak, *Opowieści literackiej Ameryki...*, s. 72.

<sup>31</sup> M. Hussey, *The Jungle and Government Investigation...*, s. 36.

<sup>32</sup> Tamże, s. 35.

<sup>33</sup> M. Popiel, *Wstęp*, w: W.S. Reymont, *Ziemia obiecana...*, s. IX–X.

<sup>34</sup> Tamże, s. X; P. Tomczok, *Maszyna, rasa, kapitalizm...*, s. 597.

rachitycznej, zarażonej śmiercią<sup>35</sup>. W *Ziemi obiecanej* obraz ten obejmuje całą metropolię, w *Grzędawisku* z kolei głównie dzielnicę Packingtown. W obu utworach czytelnik ma wrażenie, że „polip-fabryki rozrasta się do rozmiarów polipa-miasta nieustannie żywiącego się destrukcją”<sup>36</sup>.

Już od pierwszych stron *Ziemi obiecanej* obserwujemy unoszący się z kominów fabryk dym, który systematycznie zanieczyszcza powietrze:

Wysoko nad fabryką wisiało niebo ciężką, brunatną płachtą, z której ściekał drobny deszcz i spływał po zabrudzonych murach smugami jeszcze brunatniejszymi, i sączył się po oknach kantoru, zakurzonych pyłem węglowym i bawełnianym, niby wstrętne plwociny<sup>37</sup>.

Czarne chmury na niebie intensyfikują się wraz z nasilającą się produkcją w fabrykach. Miasto wtedy tonęło „[...] w brudnych czarnych oparach i dymach, które leżały niby opona nad miastem, jakby się wspierając na tysiącach kominów” (Z, 187). Reymont w opisie miasta przemysłowego chętnie posługuje się konwencją turpistyczną. Oprócz szarego nieba, dymu zamazującego kontury przedmiotów i postaci pisarz zwraca uwagę na unoszący się w powietrzu śwąd. Już od porannych godzin „[...] ostry straszliwie zapach siarki rozchodził się wszędzie” (Z, 14). Unoszący się dym bawełniany „[...] powlekał drgającą szarawą mgłą czarne, roztrzęsione kontury maszyn i nieruchome prawie sylwetki ludzi i skrzył się w smugach słońca pod długim szeregiem okien” (Z, 394). W przestrzeniach fabryk krążą „wyziewy sody, krochmalu, potasu, szarego mydła” (Z, 394) wgrzyzające się w oczy pracowników. Wędrując po ulicach Łodzi oddychano „[...] rozdrzanym, przesyconym węglem i zapachami farb powietrzem” (Z, 415). Co więcej, przy budowie kolejnych fabryk „[...] gryzący zapach asfaltu gotowanego i wylewanego w jednej z sal przesycał powietrze” (Z, 494).

W podobnej tonacji zostaje przedstawiona dzielnicą przemysłowa w *Grzędawisku*. W trakcie podróży pociągiem do Packingtown protagoniści w połowie drogi odnotowują „szczególną zmianę w powietrzu”:

Było ono jakby coraz bardziej ciemne, trawa wzdłuż toru traciła zieleń. [...] Pola były suche i pożółkłe, cały kraj jakiś pustynny i brudny. Prócz dymu zauważyli jeszcze

<sup>35</sup> W. Gutowski, *Symbolika urbanistyczna w literaturze Młodej Polski*, w: *Miasto-Kultura-Literatura. Wiek XIX*, red. J. Data, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk 1993, s. 190; B. Utkowska, „Widziane”, „czute” i „myślane”. *Kolory miasta w twórczości Władysława Stanisława Reymonta*, „Colloquia Literaria UKSW” 2018, nr 1, s. 7–23.

<sup>36</sup> M. Nieszczerzewska, *Ruiny nieobecne. Destrukcja i re-konstrukcja łódzkiego modernizmu*, w: *Łódź. Miasto modernistyczne...*, s. 189.

<sup>37</sup> W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*, oprac. M. Popiel, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2015, s. 23. Kolejne cytaty z tego utworu oznaczam w tekście jako Z, z podaniem numeru strony.

jedno, jakiś wyziew, który im tamował oddech. [...] Teraz dopiero, gdy pociąg pędził a pędził, czuli, że jadą w sam środek tego smrodu. Nareszcie smród ten stał się już tak wielki, że go nie tylko czuli, ale niemal w ustach mieli<sup>38</sup>.

Podobnie jak Reymont Sinclair eksponuje turpistyczne obrazy toksycznych chmur unoszących się w powietrzu: „Z tego dymu zaś tworzyły się chmurzyska, kotłowały się w powietrzu, przybierały dziwaczne kształty, tworzyła się z tego wszystkiego na niebie jakaś wielka czarna, ruchoma powała, która sunęła kędy okiem sięgnąć” (G, 31). W ich opisie, dzięki nagromadzeniu czasowników, pisarz intensyfikuje dynamizm powstałego żywiołu, który przeobraża się na oczach czytelnika. W przeciwieństwie do autora *Ziemi obiecanej* amerykański pisarz nie precyzuje, jakie substancje zanieczyszczają powietrze. W charakterystyce dymu („czarny, tłusty, smolący”; G, 31) Sinclair podkreśla cechy, które wywołują uczucie obrzydzenia oraz wstrętu, gdyż są pewnego rodzaju negatywnym odniesieniem dla idealnego, uporządkowanego i czystego krajobrazu<sup>39</sup>.

Unoszące się w powietrzu trujące substancje oddziałują destrukcyjnie na świat natury. W *Ziemi obiecanej* sąsiadujące z fabryką lasy umierają:

Lasek był nędzny, świerkowy i konał powoli, zabijało go sąsiedztwo fabryk, te niezliczone studnie, wiercone coraz głębiej, które obsuszały okoliczne grunta i zabierały drzewom wszelką wilgoć, i ta rzeczka odpływów ścieków fabrycznych, co niby różnokolorowa wstęga przewijała się pomiędzy pożółkłymi drzewami, wsączała rozkład w te potężne organizmy i roztaczała dookoła zabójcze miazmaty. (Z, 187)

W opisie konających młodych sosen Reymont zwraca uwagę na czynniki przyspieszające nadciągającą katastrofę ekologiczną, do których należą między innymi głębokie ingerencje człowieka w środowisko naturalne, jak choćby dostosowanie kolejnych terenów do potrzeb fabryki. Niezwykle sugestywny wydaje się opis topoli sąsiadujących z przestrzenią cmentarza:

Rzędy nagich jeszcze topoli, obłamanych przez wiatry, podzieranych z kory, półżywych od trujących ścieków, jakie płynęły głębokim rowem od fabryki, stały wyciągniętą linią kalek ohydnych, trzęsących smutnie resztkami gałęzi i resztkami życia, jakby wygrażały za swoją nędzę temu wspaniałemu orszakowi, który od czasu do czasu wybuchał ogromnym chórem głosów, rozlewających się w szerokiej przestrzeni pól czarnych, przeszlonych wodą, naznaczonych grupami nagich drzew,

<sup>38</sup> U. Sinclair, *Grzędawisko*, przeł. A. Niemojewski, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 30–31. Kolejne cytaty z tego utworu oznaczam w tekście jako G, z podaniem numeru strony.

<sup>39</sup> A. Brylska, *Życie zaczyna się na wysypisku. O niechcianych mieszkańcach miast*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2019, nr 4 (42), s. 567.

małymi domkami, kominami cegielni i konturami kilku wiatraków, które niby potworne motyle, nadziane na szpilkę, migotały się czarnymi skrzydłami na błękitnym tle przestrzeni. (Z, 408)

Opis konających drzew przypominających szkielety koresponduje z opisem konduktu pogrzebowego. Reymont posługuje się poetyką ekspresjonistyczną podkreślającą nie tylko postępującą destrukcję ekosystemu, ale również rozmiar bólu i cierpienia nie-ludzi. Nawet przestrzenie parków, pełniących funkcję „zielonych płuc miasta”, przestają być oazą czystego powietrza. W parku Helenów:

[...] wiatr prześlizgiwał się pomiędzy jabłoniami i otrząsał z nich resztę powiędłych, szerniałych kwiatów, które rdzawymi płatkami leciały na głowę siedzących i na trawniki, chwiały gałęziami nad ich głową, szemrał coś tajemniczo w gęstwinie i poleciał dalej, zostawiając za sobą wielką ciszę i pustkę wśród drzew, których czuby kołysały się ostatnimi ruchami w słońcu. (Z, 520)

Pesymistyczny nastrój potęgują obrazy usychających roślin, znajdujących się w stanie agonii. W opisie kwiatów w parku autor odnotowuje niepokojące sygnały świadczące o skażeniu powietrza, zwracając uwagę na ciemną kolorystykę kojarzącą się ze śmiercią i kresem. Świat natury w Łodzi pustynnieje, trudno w niej znaleźć przestrzenie, w których natura odradza się i regeneruje. Toksyczne opary niszczą również olbrzymie powierzchnie lasów:

Las stał cichy i jakby obumarły, tysiące czarnych smutnych pni rozbiegało się we wszystkie strony, pożółkłe, suchotnicze gałęzie obwisały z bezwładnością konania i tak przysłaniały światło, że było mroczno i smutnie; drzewa stały bez ruchu, a jeśli chwilami powiał po nich wiatr, to trzęsły się jak w febrze i głucho, żałośnie szumiały, a potem znowu stały martwe, czarne, smutne, jakby głęboko zamyślane i pochylały się nad strugą odpływów fabrycznych, która kolorową wstążką wiła się wskroś czarnych pni i mroków, rozsiewała duszące straszne wyziewy i tworzyła w wielu miejscach grząskie, zaropiałe bagienka, rozsączała się w organizmy potężne drzew, które niby palcami olbrzymów chwyciły się korzeniami ziemi i ssały z niej z wolna śmierć i zaturę. (Z, 686–687)

W przytoczonym fragmencie na uwagę czytelnika zasługuje postać narratora, który analizuje przyczyny postępującej degradacji lasu. Dostrzega on zależności między pracą fabryki a umierającymi drzewami. Co więcej, staje się strażnikiem świadomości ekologicznej. Las to żywy organizm, który dostarcza niezbędnego do życia tlenu. W powieści Reymonta jest on skażony chemicznymi substancjami i odpadami składowanymi w jego przestrzeni. Autor w opisie drzew znajdujących się w stanie agonii posługuje się antropomorfizacją. Ich wzrok skierowany jest

w stronę toksycznych „odpływów fabrycznych”. Żaloszny szum unoszący się w powietrzu poprzedzający złowrogą ciszę stanowi czytelny dowód umierającej natury, ale także jest ostrzeżeniem przed zbliżającą się katastrofą. Z kolei w infernalnej przestrzeni Packingtown nie odnajdziemy żadnych drzew. To miejsca pozbawione „zielonych enklaw”, w których można dostrzec wyłącznie „wyżółkłą i brudną” trawę (G, 34).

Zarówno Reymont, jak i Sinclair zwracają uwagę na zanieczyszczone zbiorniki wodne. Małe rzeczki w *Ziemi obiecanej* służą za rynsztok „odprowadzający wszelkie odpływy fabryk” (Z, 248). W wielu z nich „[...] włókł się kolorowy strumień, zanieczyszczony odpływami z fabryk i zarażający dookoła powietrze strasznymi wyziewami” (Z, 525–526).

Wszelkie odchody rzeźni tam się wlewają, skutkiem czego stał się on kanałem otwartym, szerokości stu dwóch stóp; był jednak ślepy, nie miał odpływu, więc wszystkie odchody tam się zatrzymywały. Tłuszcze i chemikalia przechodziły tam wszystkie możliwe procesy przemian, stąd też nazwa Bubbly Creek. (G, 107)

W obu powieściach odnajdujemy opisy gnijących zbiorników wodnych. Szczególnie niebezpieczny jest Bubbly Creek, czyli „bulgoczący potok”, w którym toksyczne substancje wchodzi w reakcje z wyrzuconymi gnijącymi szczątkami zwierząt. Niepokój potęguje fakt, że nie sposób przewidzieć dalekosiężne skutki tychże reakcji chemicznych dla środowiska i zdrowia człowieka.

W przestrzeni Łodzi trudno usłyszeć śpiew ptaków, a jedyne zwierzęta pojawiające się w powieści towarzyszą członkom rodzin łódzkich krezusów. Z kolei w *Grzędawisku* szczegółowo został sportretowany świat zwierząt. Przypomnijmy, że w drugiej połowie XIX wieku opracowano nową metodę mrożenia mięsa, która przyczyniła się do gwałtownego wzrostu jego konsumpcji<sup>40</sup>. Sinclair szczegółowo opisał prężnie rozwijające się industrialne *inferno* bydła. Opisana w powieści firma Brown & Company przypomina wielkie współczesne korporacje z licznymi oddziałami; należy do niej również fabryka sztucznego nawozu, gdzie przerabia się odpadki z produkcji. Rzeźnie często są odwiedzane przez nowo przybyłych emigrantów. Autor niezwykle drobiazgowo opisuje proces zabijania zwierząt i towarzyszące temu emocje zwiedzających (potencjalnych przyszłych pracowników):

Chwytają pierwszą świnię, czepiają jej łańcuch około nogi, drugi koniec łańcucha jest połączony z owym pierścieniem u koła. Koło się obraca, pociąga świnię w górę. Błyska nóż Murzyna, rozlega się przeraźliwe kwiczenie, przybysze zbledli, niewiasty

<sup>40</sup> J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, red. W. Molik, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013, s. 306; Ch. Patterson, *Wieczna Treblinka...*, s. 71–75.

cofają się z przerażeniem. Koło przerzuca świnie na wózek, który opuszcza ją w dół. Nóż błyska drugi raz znowu przeraźliwe kwiczenie, znowu koło przerzuca zwierzę na wózek, który w dół się opuszcza. [...] Powstaje przeraźliwy chór nieustającego kwiczenia, zdaje się, że mury popękają. Słuchać w tym okropnym chórze wszystkie odcienie trwogi, rozpaczy, przerażenia. (G, 41)

W przytoczonym fragmencie pisarz rejestruje emocje towarzyszące zabijaniem świniom, co staje się punktem wyjścia do refleksji natury filozoficznej i moralnej dotyczącej zabijania zwierząt na mięso:

A jednak najbardziej trzeźwo usposobiony przybysz musiał tu mimo woli filozofować nad losem tych istot niewinnych, które człapały tędy z taką ufnością, a wdrygając się pod nożem miały w sobie coś z człowieka. Cóż one zawiniły, aby tyle cierpieć? [...] Wszystko to tworzyło obraz jakiejś niesłychanej zbrodni, dokonywanej w olbrzymiej jaskini, zbrodni, nad którą nikt się nie zastanawiał i żadnych z niej wniosków nie wyciągał. [...] Czy wolno zastanawiać się nad pytaniem, czy istnieje gdzieś nad ziemią lub na ziemi dla świń niebo, w którym doznałyby pociechy za wszystko, co tu przecierpieć muszą? Każda z tych świń była odrębną istotą, białą albo czarną, czerwoną, a nawet niekiedy plamistą, jedne były młode, drugie stare, te znowu długie i cienkie, tamte krótkie i grube, inne istne olbrzymy, każda zaś posiadała swoją indywidualność, własną wolę, własne nadzieje i utajone pragnienia serca. Każda miała swoją świadomość, swoje widoki i swoje poczucie godności. Każda oddawała się temu życiu z wiarą i ufnością, nie mając pojęcia, że wisi nad nią czarna chmura i że czeka ją nieubłagalny los. (G, 42–43)

W refleksji tej ujawnia się postać narratora o niezwykle rozwiniętej empatii wobec nie-ludzi. Nie postrzega on bydła przedmiotowo (jak pracownicy i właściciele rzeźni), lecz dostrzega w każdej świnie cechy indywidualne, przypisując jej świadomość, co wydaje się niezwykle innowacyjne z perspektywy prozy początku XX wieku. Co ciekawe, wtrącenia odautorskie, jak na przykład w scenie przyjazdu bydła do rzeźni („Istny pochód śmierci”; G, 40), pojawiają się wyłącznie w kontekście świata zwierząt.

Na marginesie mówiąc, zwiedzanie rzeźni przez turystów w wielkich ośrodkach przemysłowych było praktykowane na przełomie XIX i XX wieku. Mechanizm funkcjonowania tych zakładów opisany przez Sinclaira wydaje się niezwykle zbieżny z relacjami Reymonta, który w trakcie pierwszej podróży do Ameryki w 1919 roku zwiedzał Stockyard<sup>41</sup>. W *Notatkach z podróży*, drukowanych dziesięć lat po śmierci pisarza na łamach „Kurierza Warszawskiego”, jeden z ośmiu

<sup>41</sup> S. Sobieraj, *Ameryka Reymonta. Między Polską a Nowym Światem*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 11, s. 98–99.

fragmentów nosi tytuł *Wizyta w Stockyardzie*<sup>42</sup>. Autor *Chłopów*, podobnie jak amerykański pisarz, przedstawia typowy dzień pracy w rzeźni. Tak jak Sinclair używa hiperbolizacji do ukazania skali zabijania zwierząt jednego dnia: „Dzisiaj wyznaczono: owiec 17 000, świń 32 000, wołów 4000, krów 2700, cieląt 5000”<sup>43</sup>. Praca rozpoczynała się od segregacji bydła, któremu towarzyszył ryk przerażonych istot. Opis procesu masowego ich zabijania, jak podkreśla Beata Utkowska, to jeden z najbardziej „sensualnych” tekstów pisarza<sup>44</sup>:

Mroczno, gorąco, odór krwi zabijający! Pod nogami świst pasów, huk maszyn i głuchy, potężny rytm pracy. Obraz straszny, czerwony od krwi. Wszystko krwawi. Trupy zwierząt wszędzie suną, przechodzą, chwieją się, majaczącą i wszędzie wytryski, fontanny, kałuże, potoki krwi czerwonej<sup>45</sup>.

Upiorny ryk zabijanych zwierząt zostaje wyeksponowany we fragmencie opisującym rytualną rzeź. Odmawiający modlitwy rabin mechanicznie podrzyna bykom gardła:

Cały we krwi, i w parach, i oparach, wśród ryku śmiertelnych drgawek, jednakże spokojny, wciąż jeno zarżyna... Od niego poczyna się straszliwy szereg okrucieństw: on zabija. Chyba jak gad, rzuca się, tnie, a zwierzę, porwane za nogi, ciągnie maszyna dalej, jeden za drugim w odstępstwach paru kroków. Posuwa się ich tysiące. Z rąk straszliwego pająka wychodzą trupy. – A oto zaczyna się straszliwa ceremonia rozbierania trupa<sup>46</sup>.

Reymont, opisując setki zabijanych zwierząt, ukazuje mechanizm tej nie-ludzkiej machinerii „doprowadzonej do perfekcji przez konsumpcjonistyczne społeczeństwo”<sup>47</sup>. Obserwując proces masowego uśmiercania bydła, ból i cierpienie nie-ludzi, pisarz przygląda się także samej figurze rabina, który bez żadnych wyrzutów sumienia dokonuje mordy. Co ciekawe, podobna refleksja towarzyszy Ludwikowi Krzywickiemu, który w cyklu felietonów *Za Atlantykiem. Wrażenia z podróży po Ameryce* (1895) zastanawia się nad portretem psychologicznym osób pracujących w rzeźni<sup>48</sup>. Opis pobytu Krzywickiego w Packingtown wyda-

42 W.S. Reymont, *Notatki z podróży*, „Kurier Warszawski” 1936, nr 5, s. 6.

43 Tamże.

44 B. Utkowska, *Ostatni reportaż Reymonta*, w: *Reymont. Perspektywy*, red. D. Samborska-Kukuć, B. Utkowska, Wydawnictwo NCK, Warszawa 2025, s. 117–129.

45 W.S. Reymont, *Notatki z podróży...*, s. 6.

46 Tamże.

47 B. Utkowska, *Ostatni reportaż Reymonta...*

48 L. Krzywicki, *Za Atlantykiem. Wrażenia z podróży po Ameryce*, b.w., Warszawa 1895, s. 115–117. Krzywicki pisze: „Obrazy, oglądane podczas wycieczki, wy wpływają teraz w umyśle pod

je się niezwykle zbieżny z nakreślonym przez Sinclaira w *Grzędawisku*. Różnią je towarzyszące autorom przemyślenia po wizycie. Amerykański pisarz ubolewa nad tragicznym losem zwierząt, Krzywickiego z kolei nurtuje kwestia dotycząca osób pracujących w rzeźniach. Czy można bezrefleksyjnie zabijać zwierzęta? Kim z etycznego punktu widzenia są pracownicy rzeźni? Pośredniej odpowiedzi na te pytania udziela Sinclair, pisząc o wpływie pracy w rzeźni na zachowanie jednostki:

Statystyk rozbitych nosów w dzielnicy „Za jatkami” nie prowadzi się znowu tak bardzo dokładnie, ponieważ tu ludzie przywykli co dzień łby rozbijać setkom zwierząt. Nawyk rozszerza się potem na głowy przyjaciół, a nawet na głowy własnych rodzin. Toteż można sobie powinszować, że nasze współczesne instytucje państwowe tym procederem rozbijania głów pozwalają się zajmować szczuplej względnie garstce specjalistów, wyręczających w tym cały ucywilizowany świat. (G, 23)

## Przemysł a zdrowie człowieka

Reymont i Sinclair opisują również destrukcyjny wpływ przemysłu na życie jednostki. Niejednokrotnie pracownicy fabryk są narażeni na bezpośredni kontakt z trującymi substancjami – i to właśnie oni oraz mieszkańcy domów sąsiadujących

tchnieniem południowego wiatru. Przynosi on z sobą wszystkie możliwe wonie, jakimi oddycha Packingtown, i kojarzy je z sobą: odory wędliniarni i świeżej krwi, śwędy od przypalonej skóry i włosów, smrody zgnilizny i gnojowiska, wszystko to miesza się z sobą, a nadto z pyłem ulicznym i z sadzą z kominów. W tym zaś potoku najrozmaitszych woni, gwizdania i przekleństwa kowbojów, ryk bydła, czującego śmierć albo rzucającego się rozpaczliwie, galop ludzki na koniach, dzikie: hep! hep! przybierają odmienną fizjonomię. Mam dosyć tego piekła, ale czy nie dokuczyło ono tym kowbojom, którzy tak poskramiają bydło, jakby chcieli wywołać jeszcze większą wściekłość u rozjuszonego zwierzęcia? [...] Targowisko traci w moim umyśle na barwie i mocy, bo wysuwa się sprawa inna – istot ludzkich, spędzających życie w jego obrębie. Jacy ludzie żyją w tym świecie mordu i krwi? Czyż są oni takimi, jak reszta śmiertelników? Odpowiadają nam na to świeżo widziane obrazy. Przy wejściu do rzeźni oglądaliśmy człowieka, który sztyletem zabija świnię. Ręka jego systematycznie spadała na ofiary i unosiła się ze sztyletem krwią ociekłym, w ciągu dnia zaś czyni on to parę tysięcy razy. Czym jest ten człowiek? Co kilka minut w innym oddziale dziesiątki wołów bywają wpędzane do klatek, w których śmierć je czeka. Oprawcy czatują na pomoście, uderzają woły młotami po głowie i ogłuszają, jedna ze ścian się otwiera, zwierzęta zostają wyrzucone od innych katów dostają jeszcze nowe, ostateczne ciosy. Uciekłem. Czy obojętność tych ludzi wypływa wyłącznie z przyzwyczajenia? Czy owo targowisko z rzeźniami nie skupia około siebie szczególnie krwiożerczych? [...] Czyż dla tych oprawców, którzy od rana do wieczora mają przed sobą widok konwulsji zwierzęcia, oddychają bezustannie odorem krwi, robota rzeźnicza nie posiada szczególnego powabu i nie jest wyładowaniem chuci okrutnej?”.

z fabrykami ponoszą największe koszty masowej industrializacji<sup>49</sup>. W *Ziemi obiecanej* robotnicy wdychają trujące opary farb, azbestu, wapnia (Z, 18), w konsekwencji czego wielu z nich cierpi na przewlekłe choroby, jak suchoty czy astma. To w połączeniu z wielogodzinną pracą sprawia, że po kilku miesiącach przypomina ją widma: „[...] wyglądali jak nieprzytomni, jak widziadła porwane straszną siłą ruchu, jak jakieś strzępy, pyły, drzazgi skłębione, splątane, wrzucone w wir, który z hukiem się przewalał” (Z, 19). Egzystencja w toksycznej przestrzeni miasta wpływa także destrukcyjnie na zdrowie właścicieli fabryk, jak w przypadku Bucholca, przypominającego człowieka na łożu śmierci<sup>50</sup>. Świadomy zagrożeń wynikających z wielogodzinnej pracy jest Borowiecki, który w rozmowie z właścicielem fabryki stwierdza: „Tak bardzo jestem zdrowy, że jakbym posiedział w fabryce w drukarni jeszcze dwa lata, to mam pewne suchoty. Już mnie doktorzy ostrzegali” (Z, 115). Z kolei niezwykle beztrzesko zachowuje się Wilczek, który wędrując po mieście, „[...] lubił oddychać tym rozdrzanym, przesyconym węglem i zapachami farb powietrzem” (Z, 415).

Na podobne dolegliwości zdrowotne narażeni są bohaterowie *Grzędawiska*. Często cierpią na artretyzm, zakażenie krwi, reumatyzm czy odmrożenia palców. Sinclair odnotowuje także wypadki przy pracy, które były lekceważone przez zwierzchników. Niektóre z nich tuszowano: „Jeżeli na przykład jakiś człowiek wpadł do basenu z chemikaliami i został przerobiony na »czysty smalec« albo na »niezrównany nawóz«, to przecież nie było żadnej racji robić o to hałas i wyrządzać przykrości rodzinie” (G, 135). Szczególnie niebezpieczna była praca, w której wykorzystywano kwasy, które „[...] przegryzały wszystkie stawy w palcach” (G, 111). Zagrożająca ludzkiemu zdrowiu jest także praca w fabrykach sztucznego nawozu, nazywana przez robotników „piekłem za życia”:

Zwożono tam wszelkiego rodzaju cuchnące odpadki i suszono kości, a w piwnicach pełnych okropnego zaduchu, dokąd nigdy nie padł promień słoneczny, chyliły się nad grzmiącymi maszynami postaci mężczyzn, kobiet i dzieci. Ludzie wdychali jadowny pył, który unosił się w powietrzu, wdychali po prostu swoją śmierć. Zamieniano tam krew w albumin, a cuchnące odpadki w coś jeszcze bardziej cuchnącego. (G, 142)

49 L. Buell, *Toxic Discourse...*, s. 651; R. Nixon, *Slow Violence and the Environmentalism of the Poor*, Harvard University Press, Cambridge, Ma. 2011.

50 K. Kołodziej, B. Cieślak-Wolski, *Na co chorowali i jak się leczyli bohaterowie Reymonta*, w: *Sposoby leczenia dawniej a dziś w świetle literatury i medycyny*, część III, red. E. Łoch, G. Wallner, Wydawnictwo Wojciech Olech, Lublin 2006, s. 87–89; M. Litwinowicz-Drożdźiel, *Zmiana, której nie było...*, s. 218–219, 224–227. Ostatnio niezwykle interesująco na temat metody leczenia wykluczającej z diety mięso pisze Gabriela Kasprzyk: *Dwa wegetarianizmy Władysława Reymonta – obraz wegetarianizmu w „Ziemi obiecanej” i „Chłopach”*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2024, nr 1 (13), s. 3–5.

Bohaterowie *Grzędawiska* przy obróbce mięsa pracują w niehigienicznych warunkach, co jest kolejnym potencjalnym źródłem skażenia:

Mięso w kurzu i brudzie walające się na podłodze, po której latali ludzie i gdzie gnieździły się w plwocinach miliardy zarodków tuberkulicznych, dostosowało się do maszyny wyrabiającej kiełbasy [...] Przez nieszczelne dachy przeciekał deszcz, uganiały się po mięsiwie tysiące szcurków. Trudno było w ciemnicy coś zobaczyć, kto rękę tam wyciągnął, mógł zgarnąć całe warstwy łajna szcurzego. (G, 149)

Równie niepokojącym zjawiskiem odnotowanym przez Reymonta i Sinclaira jest wyzysk pracowników. W obu utworach pojawiają się sceny, w których tłum ludzi oczekuje przed fabrykami na ofertę pracy. W *Grzędawisku* dyskryminowane są osoby starsze, które ze względu na słabsze zdrowie bez protekcji nie są w stanie znaleźć pracy. Sinclair demaskuje łapówkarstwo i przemoc seksualną obecną w przestrzeni rzeźni. W obu powieściach autorzy eksponują nieetyczne zachowania właścicieli fabryk, za wszelką cenę dążących do zmniejszenia strat finansowych. W *Ziemi obiecanej* są to celowe podpalenia własności, w *Grzędawisku* zaś wstrzymanie z dnia na dzień produkcji, czego późniejszym efektem staje się zaniżanie płac minimalnych.

W obu utworach czytelnik dostrzeże krytykę drapieżnego kapitalizmu, co koresponduje ze spostrzeżeniami Jasona W. Moore'a na temat dynamicznego rozwoju przemysłu eksploatującego środowisko naturalne<sup>51</sup>, któremu towarzyszyły transformacje w obrębie struktury społeczeństwa (z dominującą rolą mieszczaństwa). W wyniku tychże zmian powstała idea Taniej Natury i Taniej Pracy. Pierwsza z nich koncentruje się wokół Czterech Taniości: pracy, pożywienia, energii, surowców, przyczyniających się do zwiększenia nadwyżki regulowanej teraz przez coraz bardziej konkurencyjne kapitalistyczne stosunki władzy i handlu<sup>52</sup>. W rezultacie czego obniżyła się wartość pracy, a co za tym idzie – pogłębiły się nierówności społeczne między bogatymi i biednymi, żyjącymi na skraju ubóstwa<sup>53</sup>. Dysproporcje te widoczne są w obu powieściach. Magnaci finanso-

51 J.W. Moore, *Nasz kapitałogenny świat. Kryzysy klimatyczne, polityka klasowa: projekt ucywilizowania*, przeł. P. Szaj, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2023, nr 11, s. 129.

52 Tamże, s. 130.

53 Więcej na temat kontrastów w powieści piszą: K. Wyka, *Reymont, czyli ucieczka do życia...*, s. 100–118; G. Różańska, *Obraz miasta w „Ziemi obiecanej” Władysława Stanisława Reymonta*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2002, nr 1, s. 141–147; M. Dziugień-Łąguna, *Chaos nowoczesności a kosmos tradycji w „Ziemi obiecanej” Władysława Stanisława Reymonta*, „Prace Literaturoznawcze” 2013, nr 1, s. 61–75. Por. też T. Cieślak, *Miasto-moloch. Trwałe składowe kreacji przestrzeni Łodzi w literaturze do 1939 roku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2023, nr 18, s. 7–32.

wi dysponują kapitałem pozwalającym im mieszkać w pałacach, podróżować po świecie. Z kolei znaczna część robotników głoduje, niekiedy z powodu utraconej pracy musi żebrać, kraść bądź, jak w przypadku młodych kobiet, świadczyć usługi seksualne. Toksyczne są także relacje między pracownikami i robotnikami, którzy traktowani są przedmiotowo<sup>54</sup>. Co więcej, liczy się tylko siła ich mięśni oraz wytrzymałość ciała<sup>55</sup>.

## Hałdy śmieci

Pogłębiające się dysproporcje między bogatymi i biednymi wiążą się przede wszystkim z odmiennym stylem życia. Przemysław Czapliński, odwołując się do *Teorii klasy próżniaczej* (1899) Thorsteina Veblena, zwrócił uwagę, że przedstawiciele magnaterii finansowej akcentowali swoją odrębność poprzez ostentacyjną konsumpcję<sup>56</sup>: „Ich stroje, zachowania, formy spędzania wolnego czasu, kupowane przedmioty były wyrazistymi komunikatami kierowanymi do reszty społeczeństwa, informującymi o bogactwie osiągniętym bez pracy, nieproduktywnej aktywności i wyrafinowanym guście”<sup>57</sup>. Z trwonieniem pieniędzy wiąże się wzmożona konsumpcja obejmująca nie tylko wystawne pałace, sprowadzane z zagranicy ekskluzywne przedmioty<sup>58</sup>, ale także nadprodukcja śmieci, które z czasem jako zbędne, nadliczbowe trafiały do dzielnic zamieszkiwanych przez robotników. W *Ziemi obiecanej* obszary znajdujące się w okolicy fabryki zmieniają się w wielkie wysypiska śmieci. Miejsca te są omijane przez prominentów finansowych. Można tutaj spotkać wyłącznie przedstawicieli proletariatu i bezdomne zwierzęta. W okolicy tej mieszka Antek Sokółski, który wraz z rodziną przyjechał do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Niehigieniczne warunki mieszkaniowe w połączeniu z sąsiedztwem toksycznych śmieci, przyczyniają się do choroby i śmierci bohatera. Równie niebezpieczne dla starych budynków mieszkalnych staje się sąsiedztwo fabryk:

Domy powykrzywiały się ze starości i powoli zapadały w grząską ziemię, jakby przygniatane wielkością gmachów fabryki Millera i olbrzymimi kominami

54 P. Czapliński, *Księga założycielska polskiego kapitalizmu. O „Ziemi obiecanej” Reymonta*, „Teksty Drugie” 2019, nr 5, s. 311.

55 Tamże.

56 Tamże, s. 313.

57 Tamże.

58 K. Wyka, *Reymont, czyli ucieczka do życia...*, s. 111. Interesująco na temat świata przedmiotów w powieści pisze Małgorzata Litwinowicz-Drożdźiel w przywołanej już książce *Zmiana, której nie było...*, s. 177–205.

innych fabryk, które gęstym, kamiennym lasem chwiały się dookoła. Resztki tro-tuarów ciągnęły się obok obszarpanych domów, zagłębiały w niektórych głębiej zapadniętych do okien i tworzyły szereg dołów i wybojów, zaspanych śmiecia-mi. (Z, 492)

Miejsca te zagrażają ludzkiemu życiu. Trudno w nich znaleźć jakiegokolwiek en-klawy zieleni, co jest symptomem toksyczności.

W *Grzęzawisku* dzielnica Packingtown jest nazywana „wielkim śmietnikiem miasta” (G, 34). W pobliżu fabryki znajduje się olbrzymi zbiornik odpadów: „Był tam wykopany wielki wądół, w którym pomieściłyby się co najmniej dwie ogrom-ne kamienice” (G, 35). W okolicy tej unosiła się „nieprzyjemna woń, która zatrawa-ła dookoła powietrze” (G, 34). Zimą na słynny śmietnik Scully’ego

[...] dziennie zjeżdżały setki wozów z przeróżnymi odpadkami z pobraża, gdzie mieszkali ludzie bogaci; na tym śmietniku grzebały się dzieciaki za pożywie-niem, znajdowały skórki od chleba, obierzyny od ziemniaków, ogryzki jabłek, kości od pieczeni, wszystko to zamarzło i dzięki temu nie było zepsute. Mały Juozapas najpierw sam opchał sobie żołądek tymi odpadami, a następnie zabrał tego moc w gazetę i poniósł małemu Antanasowi, którego właśnie karmił, kiedy nagle zjawiła się matka. Elżbieta przeraziła się, nie przypuszczała bowiem, aby te odpadki były możliwe do zjedzenia. Ale gdy nazajutrz Juozapas był zdrow i z powodu głodu zaczął płakać, pozwoliła mu wybrać się powtórnie na śmietnik. (G, 226)

Sytuacja, w jakiej znaleźli się biedni robotnicy, koresponduje z ekologią ubogich Roba Nixona, który zaproponował termin „powolna przemoc” (*the slow violence*), opisujący ponoszenie przez najuboższe warstwy społeczeństwa najwyższych kosztów wynikających z pogłębiającego się kryzysu klimatycznego. „Pojawia się [powolna przemoc – D.P.] stopniowo i jest poza zasięgiem wzroku, to przemoc opóźnionego zniszczenia, która jest rozproszona w czasie i przestrzeni, to także przemoc wyniszczająca, która zazwyczaj nie jest postrzegana jako przemoc”<sup>59</sup>. Katastrofy, których ofiarami stają się najubożsi, charakteryzują się przede wszystkim przemieszczeniami – czasowymi, geograficznymi, retorycznymi i technolo-gicznymi, które upraszczają przemoc i nie doceniają ich skutków w kontekście środowiska naturalnego<sup>60</sup>. Ubodzy bohaterowie *Ziemi obiecanej* oraz *Grzęzawiska* przypominają współczesnych ludzi „jednorazowego użytku” (*disposable people*), którzy wyeksploatowani fizycznie i psychicznie stali się zbędni na rynku pracy, a ich miejsce zajęli młodzi pełni siły i energii.

<sup>59</sup> R. Nixon, *Slow Violence...*, s. 2.

<sup>60</sup> Tamże, s. 7.

## Dziewiętnastowieczny recykling?

W obu powieściach pojawiają się informacje na temat recyklingu, który po nastaniu rewolucji przemysłowej stał się integralną częścią ówczesnego życia<sup>61</sup>. W miejscach, gdzie powstawały fabryki pojawiali się ludzie wyspecjalizowani w czerpaniu zysków z odpadów produkcyjnych<sup>62</sup>. W *Ziemi obiecanej* procederem tym na początku kariery zajmował się milioner Zuker, który skupował zużyte szmaty bawełniane, strzępki papieru i pyłu bawełnianego (Z, 82). W *Grzędawisku* recykling wpisany jest w strukturę funkcjonowania fabryki:

Najmniejszy atom odpadków organicznych nie ginął u Durhama. Z rogów bydła wyrabiano grzebienie, guziki, szpilki do włosów i imitowaną kość słoniową, z kości wyrabiano rękojeści do noży, szczoteczki do zębów, gwizdawkę. Z kopyt robiono również szpilki do włosów i guziki, a pozostałe części rozgotowywano na klej. Z nóg, kostek, kości, żył wyrabiano najdziwniejsze rzeczy, jak żelatynę, oliwę, różne smarowidła. [...] Otrzymywano pepsynę z żołądków świńskich, albumin z krwi i struny do skrzypiec ze śmierdzących kiszek. A jeżeli czegoś nie dało się zużytkować, wyciągano wszelki tłuszcz i następnie mielono na nawóz. (G, 47)

Recykling ten nie wynikał z kwestii etycznych związanych z troską o środowisko naturalne, lecz z niezaspokojonej chęci zysku. Co ciekawe, w zakończeniu *Grzędawiska* protagonista wysłuchuje wykładu Schliemanna, krytykującego kapitalizm, w którym autor akcentuje dwie ważne kwestie podnoszone przez współczesną humanistykę środowiskową. Pierwsza z nich dotyczy nadprodukcji rzeczy, które z perspektywy pragmatycznej wydają się zbędne. Konsumpcjonizm ten podsycający jest przez reklamę, którą Schliemann nazywa „sztuką bałamucenia ludzi” (G, 365). Egzemplifikacją tego zjawiska jest chociażby wysyłany katalog domów towarowych Sears w 1897 roku liczący 786 stron<sup>63</sup>. Wraz z masową produkcją przedmiotów, która w Stanach Zjednoczonych między 1899 a 1927 rokiem wzrosła czterokrotnie<sup>64</sup>, nastąpił gwałtowny boom w postaci produkcji śmieci. Tendencja ta wynikała także z dominującej roli mody w przestrzeni publicznej, która kuszyła, wabiła mieszczan, stając się przedmiotem ich codziennych starań i zabiegów związanych z zaspokojeniem pragnienia posiadania nowości<sup>65</sup>. Druga kwestia poruszona w wykładzie Schliemanna dotyczy produkcji żywności, w której liczy się bardziej zysk niż zdrowie konsumenta. Badacz zwraca

61 O. Franklin-Wallis, *Zasypani. Sekretne życie śmieci*, przeł. J. Konieczny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2024, s. 56.

62 Tamże.

63 S. Łubieński, *Książka o śmieciach*, Agora, Warszawa 2020, s. 48.

64 Tamże.

65 I. Gielata, *Bolesław Prus na progę...*, s. 35–50.

uwagę nie tylko na mechanizm produkcji mięsa, ale i dowartościowuje dietę jarską, tłumacząc, że „[...] łatwiej sporządzić pokarmy z roślin, [gdyż – D.P.] nie podlegają tak zepsuciu, jak podlega mięso, łatwiej o czystość, o higienę” (G, 368).

\*\*\*

Zarówno w *Ziemi obiecanej*, jak i w *Grzędawisku* dominuje krajobraz industrialny, nasuwający skojarzenia z przestrzenią infernalną. Obaj autorzy podkreślają, że przyspieszone uprzemysłowienie wraz z drapieżnym kapitalizmem zaburzyły nie tylko równowagę ekologiczną w środowisku, ale także relacje międzyludzkie, opierając je na nieustannym wyzysku pracowników. Nowoczesne fabryki, w których ważniejszy jest zysk niż zdrowie robotników, utożsamiają piekło cywilizacji przemysłowej. Osoby pracujące w tych zakładach narażone są na bezpośredni kontakt z trującymi substancjami. Rozprzestrzeniający się pył i kurz w połączeniu z toksycznymi oparami farb i azbestu przyczyniają się do wielu przewlekłych chorób, od suchot, astmy po reumatyzm czy odmrożenia. Reymont i Sinclair w opisach anomalii zachodzących w świecie natury często posługują się poetyką naturalistyczną i ekspresjonistyczną, podkreślającą postępującą agonię ekosystemów. Co ciekawe, powolną destrukcję w świecie natury dostrzegają narratorzy obu powieści, którzy niczym skrupulatni kronikarze rejestrują niepokojące zjawiska świadczące o skażeniu środowiska. Bliskie jest im myślenie relacyjne w kwestii związków człowieka z światem nie-ludzkim<sup>66</sup>, gdyż dostrzegają ściśle zależności między dynamicznym rozwojem przemysłu a wzrastającym zanieczyszczeniem powietrza i gleby, które w konsekwencji przyczyniają się do powolnej śmierci natury. Reymont i Sinclair upatrują potencjalnych źródeł toksyczności nie tylko w samym funkcjonowaniu fabryk, ale także w przestrzeniach metropolii, które są brudne oraz zanieczyszczone i stwarzają ryzyko wybuchu epidemii. W obu utworach autorzy zwracają uwagę na toksyczne zbiorniki wodne, do których trafiają odpady produkcyjne. Szczególnie wyczułony na dewastację lokalnych ekosystemów jest Reymont, czego egzemplifikacją stają się opisy konających drzew. Sinclair z kolei ubolewa nad przedmiotowym traktowaniem zwierząt. W *Grzędawisku* pisarz porusza także problem nadmiernej konsumpcji i nadprodukcji dóbr materialnych, które przyczyniają się do wzrastającej ilości śmieci. W obu powieściach cywilizacja przemysłowa jest odrażająca pod względem estetycznym i moralnym, bezpowrotnie niszczy krajobraz naturalny, oddala człowieka od świata przyrody<sup>67</sup>. Wydaje się, że rejestrowana przez pisarzy dewastacja lokalnych ekosystemów stanowi rodzaj ostrzeżenia mówiącego o tym, że nie jest możliwy ciągły rozwój kosztem środowiska naturalnego.

<sup>66</sup> E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1/2, s. 15.

<sup>67</sup> J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Łęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Sic!, Warszawa 2000, s. 36.

---

## Bibliografia

- Andrzejczak Krzysztof, *Opowieści literackiej Ameryki. Zarys prozy Stanów Zjednoczonych od początków do czasów najnowszych*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2012.
- Badowska Katarzyna, *Nowoczesna czy prowincjonalna? Łódź okiem przedwojennych publicystów i pisarzy*, w: *Łódź. Miasto modernistyczne*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2024, s. 217–238, <https://doi.org/10.18778/8331-276-7.15>
- Beck Ulrich, *Na ile realna jest katastrofa klimatyczna?*, przeł. M. Sutowski, w: *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2009, s. 76–117.
- Brylska Aleksandra, *Życie zaczyna się na wysypisku. O niechcianych mieszkańcach miast*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2019, nr 4 (42), s. 562–576, <https://doi.org/10.4467/20843860PK.19.029.11925>
- Buell Lawrence, *Toxic Discourse*, „Critical Inquiry” 1998, nr 24, s. 639–665, <https://doi.org/10.1086/448889>
- Chwalba Andrzej, *Czy Galicji sukces był pisany? Cywilizacja przemysłowa 1880–1914*, w: *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914). Studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2011, s. 25–30.
- Cieślak Tomasz, *Miasto-moloch. Trwałe składowe kreacji przestrzeni Łodzi w literaturze do 1939 roku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2023, nr 18, s. 7–32.
- Coodley Lauren, *Upton Sinclair: California Socialist, Celebrity Intellectual*, University of Nebraska Press, Bison Books, Lincoln, NE 2013, <https://doi.org/10.2307/j.ctt1ddr722>
- Crutzen Paul Stoermer Eugene, *The Anthropocene*, „Global Change Newsletter” 2000, nr 41, s. 17–18.
- Czapliński Przemysław, *Księga założycielska polskiego kapitalizmu. O „Ziemii obiecanej” Reymonta*, „Teksty Drugie” 2019, nr 5, s. 309–325, <https://doi.org/10.18318/td.2019.5.20>
- Domańska Ewa, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1/2, s. 13–32, <https://doi.org/10.4000/books.iblpan.1010>
- Dziugiel-Łaguna Magdalena, *Chaos nowoczesności a kosmos tradycji w „Ziemii obiecanej” Władysława Stanisława Reymonta*, „Prace Literaturoznawcze” 2013, nr 1, s. 61–75.
- Fiedorczyk Julia, *Cyborg w ogrodzie. Wstęp do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015.
- Franklin-Wallis Oliver, *Zasypani. Sekretne życie śmieci*, przeł. J. Konieczny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2024.
- Gielata Ireneusz, *Bolesław Prus na progu nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2011.

- Gutowski Wojciech, *Symbolika urbanistyczna w literaturze Młodej Polski*, w: *Miasto-Kultura-Literatura. Wiek XIX*, red. J. Data, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk 1993, s. 64–78.
- Hussey Michael, *The Jungle and Government Investigation*, „Teaching History. A Journal of Methods” 2009, nr 34, s. 30–39, <https://doi.org/10.33043/TH.34.1.30-39>
- Jedlicki Jerzy, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Sic!, Warszawa 2000.
- Kasprzyk Gabriela, *Dwa wegetarianizmy Władysława Reymonta – obraz wegetarianizmu w „Ziemii obiecanej” i „Chłopach”*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2024, nr 1 (13), s. 1–15, <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOGICA.2024.13.08>
- Kołodziej Karolina, *Władysław Rowiński*, w: *Słownik kultury literackiej Łodzi do 1939 roku*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Kołodziej, D. Dekiert, E. Wiatr, M. Kucner, K. Radziszewska, A. Warda, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022, s. 326–327.
- Kołodziej Karolina, Cieślak-Wolski Bartosz, *Na co chorowali i jak się leczyli bohaterowie Reymonta*, w: *Sposoby leczenia dawniej a dziś w świetle literatury i medycyny*, część III, red. E. Łoch, G. Wallner, Wydawnictwo Wojciech Olech, Lublin 2006, s. 86–107.
- Krzywicki Ludwik, *Za Atlantykiem. Wrażenia z podróży po Ameryce*, b.w., Warszawa 1895.
- Kuźma Inga B., *Biedne miasto Łódź*, w: *Łódź. Miasto modernistyczne*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2024, s. 35–48, <https://doi.org/10.18778/8331-276-7.03>
- Litwinowicz-Drożdździł Małgorzata, *Zmiana, której nie było. Trzy próby czytania Reymonta*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2019.
- Łubieński Stanisław, *Książka o śmieciach*, Agora, Warszawa 2020.
- Madarang Stahl Kristina, *Surviving the Jungle: Upton Sinclair, his Meatpacking Muckrake, and its Place in Modern Environmental Discourse*, [https://www.researchgate.net/publication/319681199\\_Surviving\\_the\\_Jungle\\_Upton\\_Sinclair\\_his\\_Meatpacking\\_Muckrake\\_and\\_its\\_Place\\_in\\_Modern\\_Environmental\\_Discourse](https://www.researchgate.net/publication/319681199_Surviving_the_Jungle_Upton_Sinclair_his_Meatpacking_Muckrake_and_its_Place_in_Modern_Environmental_Discourse)
- Moore Jason W., *Nasz kapitałogenny świat. Kryzysy klimatyczne, polityka klasowa: projekt ucywilizowania*, przeł. P. Szaj, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2023, nr 11, s. 123–151, <https://doi.org/10.24917/23534583.11.8>
- Nieszczerzewska Małgorzata, *Ruiny nieobecne. Destrukcyjność i re-konstrukcyjność łódzkiego modernizmu*, w: *Łódź. Miasto modernistyczne*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2024, s. 183–198, <https://doi.org/10.18778/8331-276-7.13>

- Nixon Rob, *Slow Violence and the Environmentalism of the Poor*, Harvard University Press, Cambridge, Ma. 2011, <https://doi.org/10.4159/harvard.9780674061194>
- Osterhammel Jürgen, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, red. W. Molik, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013.
- Patterson Charles, *Wieczna Treblinka*, przeł. R. Rupowski, Vega!POL, Opole 2003.
- Popiel Magdalena, *Wstęp*, w: W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2015, s. I–CII.
- Reymont Władysław Stanisław, *Notatki z podróży*, „Kurier Warszawski” 1936, nr 5, s. 6.
- Reymont Władysław Stanisław, *Ziemia obiecana*, oprac. M. Popiel, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2015.
- Różańska Grażyna, *Obraz miasta w „Ziemii obiecanej” Władysława Stanisława Reymonta*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2002, nr 1, s. 141–147.
- Samborska-Kukuć Dorota, *Czy Reymont szukał „Ziemii obiecanej” w „Bawełnie” i „Wśród kąkoli”?*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2024, nr 2 (69), s. 29–49, <https://doi.org/10.18778/1505-9057.69.02>
- Samborska-Kukuć Dorota, „Uwielbiam masy ludzkie, kocham żywoły, przepadam za wszystkim, co się staje dopiero” – Łódź jako temat literacki „Ziemii obiecanej” w korespondencji Reymonta, w: *Łódź. Miasto modernistyczne*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2024, s. 249–257, <https://doi.org/10.18778/8331-276-7.17>
- Sinclair Upton, *Grzędawisko*, przeł. A. Niemojewski, Książka i Wiedza, Warszawa 1949.
- Sobieraj Sławomir, *Ameryka Reymonta. Między Polonią a Nowym Światem*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 11, s. 85–100.
- Sobieraj Tomasz, *Trajektorie kapitalizmu (kapitałocenu). Ideologie powieści przemysłowych i środowiskowych*, „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 2, s. 65–86, <https://doi.org/10.18318/pl.2023.2.4>
- Śmiechowski Kamil, *Łódź – miasto przemysłowe, miasto nowoczesne?*, w: *Łódź. Miasto modernistyczne*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2024, s. 17–33, <https://doi.org/10.18778/8331-276-7.02>
- Tomczok Paweł, *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018.
- Utkowska Beata, *Ostatni reportaż Reymonta*, w: *Reymont. Perspektywy*, red. D. Samborska-Kukuć, B. Utkowska, Wydawnictwo NCK, Warszawa 2025, s. 117–129.
- Utkowska Beata, „Widziane”, „czute” i „myślane”. *Kolory miasta w twórczości Władysława Stanisława Reymonta*, „Colloquia Litteraria UKSW” 2018, nr 1, s. 7–25.
- Wyka Kazimierz, *Reymont, czyli ucieczka do życia*, oprac. B. Koc, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

**Dariusz Piechota**, adiunkt na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, członek Laboratorium Animal Studies – Trzecia Kultura. Autor pięciu monografii, m.in. *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne* (2018), *Świat mieszczan w prozie Michała Bałuckiego* (2023). Współredaktor serii „Zielona Historia Literatury”. W kręgu jego zainteresowań badawczych znajdują się literatura przełomu XIX i XX wieku (pozytywizm i Młoda Polska), współczesna literatura i kultura popularna, *animal studies*, ekokrytyka.